Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.
W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.
Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok II. | Nowemiasto n. Drwęcą, sobota dnia 10. sierpnia 1935 r. | Nr. 94

Nie widzą i nie słyszą
o wielkiej przemianie naszego społeczeństwa.

Gdyby nasze partje i stronnictwa opozycyjne zdolne były dostrzec przemiany, jakie zachodzą już nietylko w nastrojach, ale w całem nastawieniu psychicznem społeczeństwa, gdyby potrafiły uszy swe rozewrzeć dla głosów rzeczywistego życia, może nie byłaby dla nich niespodzianką ani dzisiejsza ordynacja wyborcza, ani fakt, że przy najdalej idącej współpracy społeczeństwa wchodzi ona w życie.

Jest to najlepszym dowodem, że nowa ordynacja wyborcza nie jest bynajmniej ustawą martwą, z czyichkolwiek sztucznych kombinacyj taktycznych zrodzoną, ale jest ona podsumowaniem tej pracy, która w społeczeństwie oddawna się odbywa i która doprowadziła do głębokich przesunięć w sferze zainteresowań społecznych. Już w maju 1932-go roku odbył się w Warszawie, z inicjatywy obozu prorządowego, I-szy Zjazd działaczów społecznych i gospodarczych ze wszystkich stron kraju, reprezentujących różne dziedziny pracy społecznej i gospodarczej w zakresie samorządu terytorjalnego i gospodarczego, spółdzielczości, rolnictwa, przemysłu, rzemiosła.

Zadaniem Zjazdu nie było sformułowanie postulatów, skierowanych do rządu, do czego przyzwyczaiły nas stronnictwa i partje polityczne, szczególnie te, które najgłośniej krzyczą przeciwko wszelkiej interwencji rządowej w zakresie spraw społecznych i gospodarczych.

Zjazd nie poszedł po tej linji najmniejszego oporu.

Wytknął on sobie zadanie trudniejsze — przezwyciężenie tych postulatowych narowów, zwrócenie natomiast uwagi i wysiłków społeczeństwa ku tym zadaniom, które może ono spełnić samo, temi środkami, jakie są mu realnie dostępne i w tym zakresie, jakie jest w danym rejonie konkretnie możliwy, sharmonizowanie w tym celu wszystkich czynników życia społeczno-gospodarczego, które biorą w nim bezpośrednio udział. Zjazd wydał dość obszerną publikacje, w której podsumował rezultat swych prac. Ale zarówno poważny przebieg Zjazdu, udział znanych działaczów społeczno-gospodarczych, jak i materjał zawarty w pozjazdowej publikacji, spotkały się jedynie z ironiczną drwiną na szpaltach prasy stronnictw opozycyjnych.

Cóż to za zjazd gospodarczy, który nie sformułował żadnego „zbawczego" w walce z kryzysem programu? Dlaczego jego uczestnicy nie grzmieli oburzeniem przeciwko rządowi, dlaczego nie wołali doń „dawaj!", gdy potrzeby gospodarcze kraju są tak liczne i palące. Zdemoralizowani politykierzy partyjni nie mogli zrozumieć celu i znaczenia zjazdu gospodarczego, który tak dalece odbiegał w przebiegu swym i treści od znanym im szablonów. Zbyli go przeto lekceważącem wzruszeniem ramion i ironicznemi uwagami, jako jeden jeszcze „bluff sanacji". Ale życie poszło innym trybem, aniżeli spodziewali się partyjni mędrkowie.

I-szy Zjazd działaczów społeczno-gospodarczych, jaki odbył się w Warszawie w maju 1932-go roku, nie był bynajmniej epizodem oderwanym.

W ciągu półtrzecia blisko roku odbyło się 16 takich zjazdów wojewódzkich, ponad 200 zjazdów powiatowych i — tysiące zjazdów gospodarczych gminnych.

Działo się to wszystko jawnie, publicznie, bynajmniej nie w mroku konspiracyjnych tajemnic. Opozycja mogła by wszystko widzieć, policzyć setki i tysiące uczestników zjazdów gospodarczych, wysłuchać ich obrad, rezolucyj wziąć nawet udział w zjazdach i ich pracy, jak się zresztą wielokrotnie w różnych rejonach zdarzało.

Poszczególni działacze do niedawna opozycyjni nietylko domagali się porywać i unosić nowemu nurtowi życia, ale sami brali czynny udział w jego wytwarzaniu i wzmocnieniu. Jeśli byli to ludzie żywi, ludzie pracy realnej, spostrzegali łatwo, jak doniosłą rolę odgrywały te zjazdy, jaką są one zdrową „zaprawą" w sposobieniu sił społecznych, zdolnych do realnej walki na miejscu z kryzysowemi trudnościami.

Ale „góra" partyj opozycyjnych, zapatrzona w swe „ideały" walki o władzę w Państwie, głucha była i ślepa na te objawy tworzących się nowych form życia, nie umiała czy nie chciała spostrzec, że nurt nastrojów i dążeń społecznych odwraca się od tego koryta, w którym usiłowała go zatrzymać fałszywa „inżynierja" partyj i stronnictw opozycyjnych.

Społeczeństwu dawno już sprzykrzyło się młócenie pustej łomy pseudoprogramowych frazesów. Poszukuje ono wskazań dla swej konkretnej, realnej działalności w dostępnym sobie zakresie, dla rozwoju swych sił twórczych i skierowania ich ku realnym celom.

Nowa ordynacja wyborcza, usuwając monopol partyj politycznych w formowaniu przedstawicielstwa parlamentarnego, nadała jedynie formę prawno-publiczną temu, co dawno już dojrzało w świadomości społeczeństwa. Oddając głos decydujący w tworzeniu nowego przedstawicielstwa parlamentarnego czynnikom społecznym i gospodarczym, nowa ordynacja wyborcza z jednej strony wciela ducha nowej Konstytucji Rzeczypospolitej, z drugiej zaś ujmuje w ramy ogólno-państwowe te dążenia i prądy społeczne, których poprzez zjazdy wojewódzkie i powiatowe, kończąc na tysiącach zjazdów gminnych, które w całym kraju się odbyły.

Opozycja przespała i prześlepiła cały ten ruch, jaki dotarł do najgłębszych mas ludowych. Nie umiała, nie usiłowała nawet nie żywotnego mu przeciwstawić, ani w biegu mu nadążyć.

Nasze partje i stronnictwa opozycyjne składają się widocznie z ludzi, o których mówi Pismo św.: „Mają uszy ku słuchaniu, a nie słyszą, mają oczy ku patrzeniu: a nie widzą".

Endecja o Legjonach Polskich przed 21 laty.

Prasa endecka w czasie Wielkiej Wojny sporo poświęcała miejsca zwalczaniu Legjonów. Każda wiadomość o Legjonach doprowadzała endecję do wściekłości. Każdy, najdrobniejszy szczegół wyzyskiwano w celu ich zohydzenia. „Obóz narodowy" stale wyrażał życzenie jaknajszybszej likwidacji legjonów i przy każdej sposobności rychły przepowiadał im koniec.

„Gazeta Poranna - 2 gr." (Nr. 259 z dnia 21. 9. 1914 r.) w artykule p.t. „Z psychologji politycznej" ośmieliła się napisać:

. . . Lalki z szopki, tańczące na takt muzyki chochołów. Dziś dopiero możemy ocenić intencję Wyspiańskiego i krwawą ironję dziejów. Schylili się po czapkę z pawich piór, „tańczy, tańczy cała szopka" . . .

W niecałe dwa miesiące potem ta sama „Dwugroszówka" (Nr. 307 z dnia 6. 11. 1914 r.) w artykule p.t. „Tragiczna farsa" informowała:

. . . Tragiczna farsa „strzelców" galicyjskich, którzy zniepRawili świetną tradycję nowszych legjonów, przybrawszy sobie to miano zaszczytne bez zezwolenia, więcej, wbrew sercu i rozumowi stolicy Polski-Warszawy, dobiega końca . . .

. . . Legjony Dąbrowskich, Sokoloickich, Sułkowskich, Kniaziewiczów itd, miały w sobie poszum orłów. To widowisko, któremu się przyglądamy, a połączone z imieniem „legjonów" jest przedsiębiorstwem z napisem na tekturowych dekoracjach „Polska". . .

Wydawane przez endecję pismo ludowe „Zorza" (Nr, 38 z dnia 17. 9. 1914 r.) w artykuliku p. t. „Co mówią nasze partje i stronnictwa" powiedziało:

. . . zajaśniała bowiem przed nami nadzieja połączenia razem wszystkich ziem polskich, całego naszego narodu. Nadzieję tę utrwaliła znana każdemu odezwa Wielkiego Księcia, Najwyższego Wodza armji rosyjskiej. To też przykra stała się dla nas wiadomość, że wielu rodaków naszych z Galicji trzyma stronę austrjacką i puszcza nieopatrzną młodzież tamtejszą przeciw wojskom rosyjskim. . .

Widzimy, że największy żal żywili endecy do Legjonów za walkę „przeciw wojskom rosyjskim". Nie dziwmy się temu. Kto tyle nadziei w wojsku tem pokładał. komu tak miłem ono było — ten nie mógł zachwycać się tymi, którzy innemi żyli ideałami i w imię tych ideałów walczyli.

Nietylko za pośrednictwem swojej pracy endecja wypowiedziała się przeciwko Legjonom Urządzono w Warszawie i na prowincji specjalne wiece, na których atakowano akcję legjonową.

Zachowanie się wobec Legjonów Piłsudskiego tych polityków, którzy nazywają siebie „obozem narodowym" wywołało dużą reakcję. Sukcesy orężne Legjonów, godne najszczytniejszych tradycyj żołnierza polskiego budziły umysły z uśpienia, napawały serca nowemi uczuciami.

Znaczny wzrost liczby wyborców w Warszawie.

Szybki wzrost ilości mieszkańców Warszawy wyraża się bardzo ciekawie we wzroście ilości uprawnionych do głosowania w wyborach do Sejmu.

Podczas ostatnich wyborów do Sejmu w r. 1930 liczyła ludność Warszawy 1.170.000 osób. Obecnie liczy Warszawa 1.220.000 mieszkańców. Wzrost ilości mieszkańców w ciągu pięciu lat wyraża się liczbą około 50 tysięcy osób.

Wzrost liczby uprawnionych do głosowania jest jednakże większy. W 1930 r. uprawnionych do głosowania w wyborach do Sejmu było 711.107 obywateli. Obecnie uprawnionych jest do oddania głosu w dniu 8 września r. b. 770.089 obywateli. Wzrost liczby uprawnionych do głosowania wynosi więc około 59 tysięcy obywateli, mimo iż nowa ordynacja wyborcza daje prawo głosu obywatelom, którzy ukończyli lat 24, a poprzednie prawo głosu mieli obywatele od ukończenia 21-go roku życia.

Mimo więc podniesienia granicy wieku — liczba uprawnionych do głosowania wzrosła w stopniu większym jeszcze, aniżeli wzrosła liczba mieszkańców. Oznacza to, że Warszawa „starzeje się", że wyższy jest przeciętny wiek jej mieszkańca, a więc, że w ten sposób wyraża się obserwowany od dłuższego czasu spadek śmiertelności w stolicy.

Zapowiedź dalszych ulg dla rolników.

WARSZAWA. W myśl uchwały komitetu ekonomicznego Rady ministrów, zalecającą ministerstwom obniżenie opłat rolnictwa na rzecz gmin i zmiejszenie świadczeń finansowych rolnictwa na rzecz samorządu podjęte zostały prace nad tem zagadnieniem. Prace te koncentrują się w pierwszym rzędzie w ministerstwie spr. wewn. ma już wydać wkrótce zarządzenia obniżające w znacznem stodniu świadczenia finansowe rolników na rzecz gmin i samorządów.

Przepełnienie w porcie w Gdyni.

Na wejście do portu czekają niewidziane dawno ilości okrętów, które, omijając Gdańsk, zawijają do Gdyni. W porcie samym pracują dniem i nocą. Okręty zmuszone są czekać przed portem aż do chwili, kiedy będzie dla nich wolne miejsce przy właściwych nabrzeżach.

Senat gdański cofnął swe zarządzenia celne.

Fakt ten umożliwi podjęcie polsko-gdańskich rokowań.

Jak się dowiadujemy, Senat Wolnego Miasta cofnął swe zarządzenia w sprawie wolnocłowego przywozu towarów na teren Gdańska.

Fakt ten umożliwi Rządowi polskiemu przystąpienie do pertraktacyj nad całokształtem stosunków polsko-gdańskich, zakłóconych od chwili zdewaluowania guldena.

Organ narodowych socjalistów w Gdańsku „Vorposten", stwierdzając odprężenie, jakie w związku z tem zapanowało w stosunkach polsko-gdańskich, biada nad stratami, które poniósł Gdańsk wskutek polskich zarządzeń celnych oraz znacznych kosztów gdańskich, wynikłych z prac przygotowawczych do bezcłowego wywozu niektórych towarów. Ciężkich strat doznały także firmy gdańskie, które stosując się do zarządzeń polskiego ministra skarbu, musiały pracę swą kontynuować w Gdyni.

Na biadania te można odpowiedzieć tylko jedno; nie byłoby strat żadnych gdyby Gdańsk nie był wkroczył na śliską drogę próby przekreślenia Traktatu Wersalskiego.

Prasa niemiecka trzeźwieje.

BERLIN. Od dwóch dni daje się zauważyć znamienny zwrot w traktowaniu przez prasę niemiecką zagadnienia gdańskiego. Niektóre organa prasy niemieckiej zmieniły front, traktując to zagadnienie w sposób bardziej objektywny.

W kołach partji narodowo-socjalistycznej dają się słyszeć głosy krytyki i niezadowolenia z ostatnich posunięć senatu.

„Der Deutsche Volkswirt", poważne niemieckie pismo gospodarcze, zamieszcza na temat gdański artykuł, w którym stwierdza, że gdańskie dekrety walutowe, które stały się początkiem zatargu, były wydane niesłusznie. Zarządzenia te, zdaniem pisma, nie wytrzymują rzeczowej krytyki.

Aresztowanie b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego

za nadużycia finansowe i malwersacje.

Jak się dowiadujemy, na wniosek p. Wojewody Pomorskiego prokurator Sądu Okręgowego w Grudziądzu zarządził aresztowanie i osadzenie w więzieniu śledczem zwolnionego już uprzednio ze służby państwowej byłego starostę powiatowego w Działdowie, dr. Adama Twardowskiego, pod zarzutem nadużyć finansowych i malwersacyj.

Dr. Twardowski został już osadzony w areszcie śledczym w Grudziądzu. Jednocześnie z dr. Twardowskim został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem niejaki Błażej Leśniak. Bliższych szczegółów śledztwa z przyczyn zrozumiałych narazie podać nie możemy.

Moskwa kieruje akcją komunistyczną w Francji

Alarmy prasy francuskiej.

PARYZ. „Od pamiętnego 6-go lutego, znajdujemy się ciągle w okresie rewolucyjnym — pisze „Le Jour". Komunistyczni przywódcy przypuszczają, że ich godzina jest już bardzo bliską. Dla skutecznego prowadzenia swej doskonale przemyślanej propagandy, ubierają się w płaszczyk patrjotyzmu. Moskwa kieruje grą".

„Le Jour" zapytuje co zamierza zrobić rząd i jak postąpić aby wykryć i ukarać odpowiedzialnych za wrzenia w obu największych franc. portach wojennych. Francja znalazła się na rozstajnych drogach.

„Homme Libre" uważa, że wtorkowe rozruchy zainscenizowane przez komunistycznych kierowników, miały na celu zbadanie, do jakiej sprawności zdolną jest francuska państwowa służba bezpieczeństwa. Doświadczenie to było komunistom potrzebne dla późniejszej radykalnej akcji. Po wtorkowych zajściach wiadomo już, z jakiej strony czyha na Francję niebezpieczeństwo.

„Atmosfera wojny domowej".

PARYZ. Krwawe rozruchy w jednym z największych francuskich portów wojennych, Breście wywołały w całym kraju silne zaniepokojenie. Prasa francuska wszystkich odcieni przynosi alarmujące informacje.

Niespokojne wiadomości nadchodzą z różnych części kraju. W istocie poważne zajścia zdarzyły się w Salon, w Paryżu a następnie w Tulonie i Breście, gdzie wyniki wrzenia przed stawiały się już tragicznie.

W ciągu całego wtorkowego dnia panowała w Breście atmosfera wojny domowej.

„Obowiązkiem każdego Polaka - narodowca jest pozytywny udział w życiu politycznem narodu i państwa"

Młodzi narodowcy biorą udział w akcji wyborczej.

Jak już donosiliśmy, na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej m. Torunia na którem wybrani zostali delegaci do okręgowego zgromadzenia wyborczego, radny miejski p. Ignacy Mazany, dotychczasowy członek Klubu Narodowego w Radzie, zgłosił swoje wystąpienie z tego klubu. Krok swój umotywował w przesłanych prezydjum Rady dwóch oświadczeniach „negatywnym stosunkiem Stronnictwa Narodowego do całej rzeczywistości polskiej".

Oprócz tego p. Mazany, który reprezentuje obecnie w Radzie Miejskiej m. Torunia Związek Młodych Narodowców, ogłosił następującą deklarację:

„Jako przedstawiciel Związku Młodych Narodowców reprezentującego nowoczesną myśl nacjonalistyczną stwierdzam, że najświętszym obowiązkiem każdego Polaka narodowca jest pozytywny udział w życiu politycznem swego Narodu i Państwa.

Wychodząc z tego założenia, mając równocześnie na uwadze niebezpieczeństwo, grożące Polsce ze strony mniejszości narodowych, które gremjalnie do walki wyborczej przystąpiły uważam za nakaz sumienia polskiego poprzeć wszelkie dążenia, prowadzące do spolszczenia instytucji Sejmu i Senatu. Możliwość zmniejszenia przedstawicielstwa mniejszościowego z dawnych około 25 proc. do 10 proc. w przyszłym Sejmie i Senacie, winna być dla Polaka-narodowca bodźcem do wytężenia wszystkich sił w celu osiągnięcia unarodowienia polskich ciał ustawodawczych.

Posiadając w Polsce przeszło 30 proc. mniejszości narodowych, gremjalnie biorących udział w wyborach, Związek Młodych Narodowców nazywa usuwanie się Polaków od pozytywnej pracy dla Narodu i Państwa Polskiego przy równoczesnem nawoływaniu wyborców Polaków przez pewne Stronnictwa do bojkotu wyborów — zdradą interesów Państwa Polskiego i Narodu Polskiego.

Związek Młodych Narodowców weźmie czynny udział we wszystkich pracach wyborczych do Sejmu i Senatu.

(—) Ignacy Mazany.

Prezydent R. P. do Legjonistów.

Odpowiedź gen. Rydza Smigłego.

WARSZAWA. Pan Prezydent R. P. przesłał na ręce generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza Smigłego, który bawił w Krakowie na zjeździe legjonistów, telegram następującej treści:

„Na Twoje ręce Kochany Generale przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia dla osieroconych wraz z całą Polską Legjonistów. Jestem przekonany, że tak jak poprzednio, miłość Ojczyzny wodziła ich śladem wielkiego wodza, tak i nadal będzie myślą przewodnia ich pracy i czynów. (—) Ignacy Mościcki."

W odpowiedzi na ten telegram gen. Rydz Smigły wystosował do Pana Prezydenta następującą depeszę;

„Najdostojniejszy Panie Prezydencie. — W imieniu wszystkich legjonistów, którzy przybyli z całej Polski, aby przy trumnie Komendanta zaprzysiąc dozgonną wierność jego ideom i wskazówkom, mam honor przysłać Panu Prezydentowi wyrazy gorącej wdzięczności za pamięć o naszym zjeździe. Prosimy też posłusznie, aby Pan Prezydent raczył przyjąć od nas żołnierskie zapewnienie oddania i głębokiego hołdu".

Komuniści obrzucili zgniłemi jajami popiersie Mussoliniego.

Awantura na wystawie w Brukseli.

BRUKSELA Grupa komunistów wdarła się do pawilonu włoskiego na wystawie światowej i wśród okrzyków antyfaszystowskich obrzuciła tam postument z popiersiem Mussoliniego zgniłemi jajami. Między napastnikami a służbą wywiązała się bójka na pięści, której kres dopiero położyła policja. Wśród aresztowanych komunistów znajduje się deput. Lahaut, który był organizatorem manifestacji.

Krwawe zebranie niemieckie w Konarzewie.

Poznań. „Posener Tageblatt" donosi z Konarzewa pod Krotoszynem o krwawem zajściu na zebraniu Deutche Vereinigung.

Na zebranie to przybyła grupa członków Jung-Deutsche Partei i okrzykami usiłowała przeszkadzać mówcom strony przeciwnej. Po zamknięciu obrad członkowie Jung-deutsche Partei wywołali burzliwe zajście, obrzucając uczestników zebrania butelkami i szklankami, wskutek czego kilka osób zostało poranionych. „Posener Tagblatt nazywa postępowanie Jungdeutsce Partei; „bolszewizmem".

Aresztowanie i skazanie polskich handlarzy żywnością w Gdańsku.

GDANSK Sąd gdański rozpatrywał w trybie przyśpieszonym sprawę 7 handlarzy i handlarek, obywateli polskich z Pomorza, oskarżonych o przekroczenie postanowień gdańskich ograniczeń dewizowych. Handlarze ci przywozili na gdańskie targi tygodniowe żywność z Polski, za którą otrzymywali guldeny. Guldenów tych jednak bank gdański zmieniać nie chciał, twierdząc, iż złotych nie posiadają, wobec czego oskarżeni guldeny te zmieniali na złote u osób prywatnych, lub też starali się wywieźć do Polski drobne sumy w guldenach. Sąd skazał ich na grzywnę w ogólnej sumie około 5000 gld., z zamianą w razie niemożności zapłacenia na wysokie kary więzienia.

Pozatem sąd wydał nakaz natychmiastowego aresztowania oskarżonych, którzy poprzednio zostali tylko zatrzymani przez policję na granicy. Sąd zarządził równocześnie konfiskatę 600 guldenów, będących w posiadaniu oskarżonych.

Z BIEGIEM FAL.

18 POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Dziś dopiero zrozumiała co znaczą podobne przyjaźnie. Spała snem gorączkowym z samego wyczerpania sił pochodzącym a dręczyły ją jakieś dziwne sny.

Te wierzby na wybrzeżu przypomniały jej „Króla Olch" Goethego — balladę, której uczyła się na pamięć po niemiecku — ballada i wierzby wplotły się w jej sny. Marcin Disnej jechał na onym koniu a ona siedząc przy nim tuliła się do jego piersi a wierzby kiwały na nią — czuła że te długie ramiona konarów wyciągały się ku niej, choć miała oczy zasłonięte, a on jechał za nimi.

Pędził za nimi na karym koniu. Potem nagle ten obraz zniknął a zastąpił go drugi również zapożyczony z niemieckiej poezji. Ona była Leonorą i spoczywała w ramionach swego umarłego kochanka. Czuła to kościste ramię, ramię śmierci, chwytające ją w swe objęcia. Jej rozwiane włosy mięszały się z rozwianą grzywą tajemniczego wierzchowca. Była w objęciach Lostwithiels, oboje umarli, oboje szczęśliwi. oboje razem.

Obudziła się czując w około przejmujące zimno grobu. Ogień zagasł. Tim skulony leżał u jej nóg otuliwszy się w fałdach jej sukni. Kot zamyślony patrzał w drgające zarzewie a na górze słychać było energiczne stąpanie Tabithy, krzątającej się około przygotowania wszystkiego co do toalety pani było niepotrzebnem.

Izola zadzwoniła a Zuzia, pokojówka przyniosła lampę.

— Już dwa razy przychodziłam; lecz pani spała, więc wyniosłam lampę napowrót do kredensu.

Izola spojrzała na zegarek. Dziesięć minut do dziewiątej a o wpół do jedenastej miała się spotkać z panią Bajnham w kontramarkarni. Godzina dziesiąta wymieniona była na bilecie a hoże siostrzenice pani doktorowej obawiały się by wcześniej przybyłe panny nie zabrały im najlepszych tancerzy.

— Pani nie każe na siebie czekać w kontramarkarni, kochana pani Disnej, wszak prawda? — pytały pieszczotliwie.

Czyż miała się wystroić i jechać! Jeszcze był czas posłać do pani Bajnham z bilecikiem donoszącym, że nagle zasłabła. Towarzystwo doktorowej nie wyrzuci jej z pamięci dzisiejszej. Co czynić? Ah, zobaczyć go raz jeszcze — wśród salonów rzęsiście oświetlanych — wśród tłumu — gdzie nie będzie już miał sposobności powtórzyć tych niegodziwych słów, — zapominając co winien swemu honorowi i jej kobiecej godności. W ciżbie balowej bezpieczną będzie, bezpieczną nawet przed złemi myślami. Któżby mógł myśleć o czem innem przy muzyce tanecznej, świetle lamp i blasku klejnotów? Pragnęła być na balu, włożyć swą piękną suknię, skąpać się w świetle i muzyce i tym sposobem uciec przed swym strasznym snem.

Tabitha niby anioł opiekuńczy weszła w tej chwili ze świeżą filiżanką herbaty w ręku i talerzykiem wykwintnie przygotowanych tartinek.

— Oto jest proszę pani, nie pozwolę jechać na bal, jeżeli moja pani nie zje tego. Co? ogień wygasł a pani tu spała w tem zimnie? Co ta głupia Zuzia sobie myśli? Zaniosę tę tackę na górę, tam taki śliczny ogień płonie i wszystko już do ubrania gotowe. Ja chcę módz powiedzieć panu Marcinowi, że jego młoda żonka była królową balu.

Izola pozwoliła się zaprowadzić do swego sypialnego pokoju upiększonego fotografiami, artystycznie upiętemi muszlinowemi firankami i tualetą błyszczącą od kryształowych flakonów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Spęd bekonów w Nowemmieście

odbędzie się w poniedziałek dnia 12 sierpnia br. o godz. 4.3o rano do godziny 8 rano według następującej kolejności; Gwiżdziny, Kamionka, Nowemiasto, Marzęcice, Kurzętnik, Krzemieniewo, Sampława, W. Bałówki, Niem. Brzozie, Tylice, Nowydwór, Małe Bałówki i Bagno. Mroczno, Zajączkowo, Lekarty, Rakowice, Mikołajki.

Dla podtrzymania porządku na spędzie niezbędną jest obecność obok prezesa koła umieszczonego w wykazie kolejności na naczelnem miejscu (którego funkcja jest pp. prezesom znaną) także prezesa każdego koła lub mianowanego przezeń na dzień spędu zastępcy. „Potwierdzenie dostawy“, (deklarację) na spęd należy przynosić ze sobą i przed pojściem do kasy, przedstawić instruktorowi kwit od dostarczonej trzedy i deklarację do odnotowania dostawy, pp. prezesów uprasza się, by ilość bekonów mająca być przez koło na spęd dostarczoną, meldowali do Instruktorjatu najdalej we wtorek tygodnia poprzedzającego spęd i to piśmiennie lub ustnie z podaniem ewentualnego zastępcy na spędzie.

Trzoda niezameldowana przez nich, dalej od rolników przychodzących bez deklaracyj na spęd, wreszcie od kół przychodzących bez prezesa lub zastępcy i tłoczących się samopas do wagi a także od kół i rolników spożniających się będzie ewentualnie odebrana na końcu spędu (po przejściu całej kolejki) i to znowu w wyznaczonej każdorazowo kolejności kół.

Inż. Raciborski instr. hod. P. I. R.

Kronika.

Nowemiasto, dnia 9. sierpnia 1935 r.

Piątek Jana M.
Sobota Warzyńca M.
Niedziela Zuzanny.
Poniedziałek Klary P.
Słońca: wschód o godz. 4.09 zachód o godz. 19.15

Zabieranie nieznanych dzieci w podróż bezpłatną jest zabronione.

Dla zapobieżenia, aby w okresie wolnych przejazdów na kolejach dla dzieci w towarzystwie osoby dorosłej, podróżni nie zabierali nieznanych sobie dzieci w podróż bezpłatną, zarząd kolei wydał surowe polecenie, ażeby bileterzy dokładnie sprawdzali, czy bilety kontrolne dla dzieci są wypełnione i podpisane przez opiekunów. Dzieci bez opiekunów i biletów kontrolnych, podpisanych przez nich, nie będą wpuszczane na perony i do pociągów. Wydano również zarządzenie o usuwaniu ze stacyj dzieci proszących przygodnych podróżnych o wzięcie ich ze sobą w podróż bezpłatną.

Komunikat policyjny.

W dniu l. IV. 1935 r. przytrzymano w miejscowości Karbowo gm. i pow. Brodnica dziewczynę nieznanego nazwiska i pochodzenia, licząca około 18 lat, która usiłowała popełnić samobójstwo. Wymieniona zestała odstawiona do Zakładu Psychjatrycznego w Swieciu, gdzie dotychczas się znajduje. Badana o powód usiłowanego samobójstwa oraz o nazwisko i miejsce zamieszkania, nie dała ona żadnej odpowiedzi. Do powiatu brodnickiego przybyła pociągiem wysiadając na stacji Jajkowo. Rysopis: wzrostu średniego, włosy blond, ubrana w suknię czerwoną, swetr zielony, na głowie biały beret, białe trzewiki bez pończoch. Osoby mogące dać bliższe informacje o wymienionej a w szczególności jej nazwisko i miejsce przynależności proszone są o powiadomienie za pośrednictwem najbliższego Post. Pol. Państw.

Komunikat Pomorskiej Izby Rolniczej.

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości osobom zainteresowanym, że dnia 1 września 1935 r. rozpoczyna się kurs gospodarstwa domowego dla dziewcząt, który trwać będzie 5 miesięcy. Kurs odbędzie się w Zagórzu Pomorskiem, powiat Morski, poczta w miejscu.

Zgłoszenia należy kierować do Kierownictwa kursu które również udziela szczegółowych informacyj. Od kandydatek wymaga się: a) ukończenia lat 16 oraz b) przedłożenia: 1) metryki chrztu, 2) świadectwa z Szkoły Powszechnej, 3) świadectwa moralności, 4) świadectwa lekarskiego i szczepienia ospy. Przy szkole znajduje się internat, za pobyt w którym uczennice opłacają miesięcznie 3o zł. Opłata za samą naukę wynosi 32 zł — łącznie z wpisowem.

Program nauczania obejmuj wszystkie działy praktycznego gospodarowania jak: pranie prasowanie, gotowanie, pieczenie i smażenie, krój, szycie, hafty i szydełkowe roboty, pozatem warzywnictwo, hodowla trzody chlewnej, bydła i drobiu, — mleczarstwo.

Ponadto będą się odbywały wykłady nauki religji, języka polskiego, rachunków historji, oraz wykłady o umiejętności prowadzeyia letnisk i obsłudze letników.

Szkoła w Zagórzu posiada własne gospodarstwo rolne, na którem uczennice będą prowadziły ćwiczenia praktyczne. Pomorska Izba Rolnicza.

Będziemy mieli ostrzejszą zimę.

STOKHOLM. Profesor Państwowego Instytutu Meteorologicznego dr. Sandström, wróciwszy właśnie z podróży naukowej z okolic prądu golfstromu koło Islandji i Norwegji, podzielił się z prasą niezbyt miłemi wiadomościami o przyszłej zimie. Golfstrom — wedle d-ra Sandströma — ulega znacznemu ochłodzeniu i z tego powodu zmniejszy się jego dobroczynny ocieplający wpływ na klimat lądów północno-europejskich. Dr. Sandström wracając z podróży z Islandji, mierzył temperaturę golfstromu w głębokości 100 metrów. Okazało się, że na morzu północnem, przez które przepływa golfstrom, temeratura wody jest na znacznie niższym poziomie, niż w poprzednich latach. Przewiduje, że w związku z ochłodzeniem golfstromu, będziemy mieli ostrzejszą zimą w północnej Europie, co zapewne odbije się także na aurze, dalej na południu.

Z miasta i powiatu.

Z sali sądowej.

Nowemiasto. W ubiegłą środę odbyły się przed tut. Sądem Grodzkim rozprawy karne, na których zasądzeni zostali: Kazula Edward rolnik z Łąkorza i tegoż córka Felicja za kradzież. grzywny po 230 zł. grzywny. zaś nieletniemu synowi Antoniemu sąd udzielił nagany.

Zieliński Jan z Łąk za nielegalny przewóz towaru przez granicę — 15 zł grzywny. Łazarewicz R. z Nowegomiasta za posiadanie nieoclonej zapalniczki 30 zł grzywny. Łukaszewski Konrad za nielegalne przekrocznie granicy 2 tygodnie aresztu.

Swięto Obwödowe P. W. i W. F. w Brodnicy.

W myśl zarządzenia Okręgowego Urzędu P. W. i W. F. w bieżącym roku odbęd‹zie› się w dniach 21 i 22 września Swięto P. W. i W. F. Obwodu 67 Pułku Piechoty w Brodnicy. Swięta o charakterze powiatowym, gminnym czy też lokalnym są zniesione.

W tegorocznem Swięcie P.W. i W.F. powinne wziąść udział wszystkie organizacje P.W. i W.F. naszego powiatu, celem wykazania tężyzny fizycznej i duchowej.

Program zawodów, gier i pokazów w tegorocznem Swiecie P.W. i W.F. jest następujący:

a) **wielobój dla młodzieży męskiej od 17—19 lat**
Bierze udział po 3-ch zawodników z każdego powiatu
b) **wielobój dla dorosłych mężczyzn od 20-32 l.**
Udział po 3-ch zawodników z każdego powiatu
c) **wielobój dla starszych od 33 lat**
Udział po 3-ch zawodników z każdego powiatu
d) **Wielobój P. W.**
Udział po 3-ch zawodników z każdego powiatu
f) **indywidualne**
Udział po 2-ch zawodników z każdego powiatu.
g) **gry sportowe**
Udział po 1-ym zespole z każdego powiatu
h) **wielobój żeński od 18 — 20 lat.**
Udział po 3 zawodniczki z każdego powiatu
h) **wielobój żeński W. F. od 21 lat. indywidualne żeńskie.**
Udział po 2 zawodniczki z każdego powiatu
k) **gry sportowe dla kobiet.**
1) siatkówka
Udział po 1-ym zespole z każdego powiatu
l) **Zabawy.**
1) próba szybkości minimalnej na rowerze — odległość 100 metrów. Wiek i ilość zawodników dowolna.
2) Wyścig dzieci do lat 7 na rowerach 3-kołowych. Odległość 100 metrów. Ilość zawodników dowolna.
3) Wyścig z jajkiem na łyżce w ręku. Odległość 100 mtr. Ilość zawodników dowolna. Wiek do lat 14.
ł) **Proponuje się pozatem następujące pokazy:**
1) pionierka, 2) śpiewy, 3) tańce, 4) gry, 5) zabawy, 6) kolarstwo, 7] pięściarstwo,
8] oprócz tych mogą być zgłaszane do tutejszej Komendy inne nie objęte planem jednak o typie P. W. i W. F. względnie narodowym, ludowym i t. p.

Zgłoszenia zawodników do poszczeólnych konkurencyj, oraz zespoły należy składać do Komendy Powiatowej P. W. i W. F. w Nowemmieście w terminie do dn. 17. sierpnia 1935 r. Przejazdy zakwaterowanie i wyżywienie uregulowane zostanie dodatkowo.

Z-ca Komendanta Powiatowego P. W.
[—] A. JABŁOŃSKI, podchor.-rez.

Podziękowanie.

Lubawa. Zarząd Klubu Sportowego „Biały Orzeł“ uprzejmie dziękuje pp. mec. Piotrowiczowi, dr. Dziadkowi, dr. Roszczakowi i Krasińskiemu za podjęcie się sędziowania w czasie urządzonego przez nas ubiegłej niedzieli, wyścigu kolarskiego.

Niemniej uprzejmie dziękujemy p. Liszewskiemu za bezinteresowne wypożyczenie na czas trwania zawodów, samochodu ciężarowego.

Również dziękujemy Szan. Publiczności za wzięcie tak licznego udziału w naszych zawodach. Zarząd.

Z wyścigu kolarskiego.

Lubawa. Z inicjatywy Klubu Sportowego „Biały Orzeł“ odbył się w ubiegłą niedzielę, po południu, wyścig kolarski na trasie Lubawa-Prątnica-Omule-Złotowo-Lubawa. Trasa wynosiła około 17 klm, przyczem zawodnicy musieli pokonać pewne przeszkody w postaci górzystej i zniszczonej szosy z Omula do Złotowa.

Wszystkie warunki, składające się na dobry wynik, dopisały. Pogoda wspaniała, szosy suche („sośne“), zawodnicy doskonale usposobieni, publiczności wzdłuż ulicy Kuppnera — bardzo dużo. ...Najwiecej w miejscu gdzie zbiegają się ulice Kuppnera z Warszawską. ... Tam był start.

Punktualnie o godz. 14-tej, pod przewodnictwem sędziego zawodów p. mecenasa Piotrowicza, wypuszczono zawodników ze startu.

Zaraz na początku zawodów, na narożniku ul. Kuppnera i ul. 19-go Stycznia, z powodu wywrócenia się i defektu rowerów, trzech zawodników wycofało się z wyścigu w osobach Sendlewskiego i M. Cieślikowskiego (z K. S. „Biały Orzeł“) oraz Olszewskiego Adama z Lubawskiego Klubu Sportowego. Również kilku zawodników z powodu przemęczenia, odpadło na odcinku Prątnica-Omule.

Jadący z tyłu — w celu kontroli sędziowskiej samochód ciężarowy zabierał po drodze „przemęczonych“ na swój obszerny, gościnny i przewiewny pokład.

...Tymczasem w Lubawie, zniecierpliwiona, i oczekująca rychłego powrotu zawodników, publiczność żywo o czemś rozprawiała.

Sens istotny wywodów publiczności był taki: „Chyba dojechali już do Omula?... Cooo??... Napewno już są w Złotowie!... A gdzieby tam, muszą już... przed Lubawą...

— Wtem z dala ozwały się pojedyńcze głosy:

„Jedzie!... Jedzie!!...

Publiczność wspina się na palcah... czeka. Istotnie. Po chwili przejeżdża przez start — ale nie zawodnik.

...Pomruki publiczności...

To zwykły sobie przejezdny, który rozgląda się wokół i dziwi, czemu to mieszkańcy Lubawy tak z pod oka i z politowaniem na niego spoglądają... Nie wiedział niefortunny cyklista, że wprowadzona w błąd publiczność, oczekuje kogoś innego.

— Nagle do uszu obecnych doszły powtórne, ale już potężniejsze od poprzednich wołania: „Jedzie!... Jedzie!!... Już jedzie!!!...

Aczkolwiek raz wprowadzona w błąd publiczność zdawała się mówić: „gadaj sobie zdrów ... nas na kawał nie weźmie... ”, to jednak oczy widzów poczęły zwracać się automatycznie w stronę, z której spodziewany był powrót zawodników.

Tym razem (o dziwo) naprawdę ukazał się pierwszy jeździec. Nadchodzi chwila — niezwykle emocjonująca... Publiczność powtórnie wznosi się na palcach, by poznać... kto jedzie. Zbliżający się do startu jedzie na balonówce. Po chwili przejeżdża start pierwszy zawodnik. Jest nim Kędzierzawski Marjan z Klubu Sport. „Biały Orzeł“. Stopery wykazały czas 39 min. 53 sek. Drugi z zkolei zawodnik Piotrowicz Kazimierz (K. S. „Biały Orzeł“), osiągnął czas 30 min. Trzecie miejsce zajął Liszewski Kazimierz (K. S. „Biały Orzeł“). Czas jazdy — 3o min. 4o sek.

Czwarty z kolei zawodnik Raczyński Józef, przejechał trasę w czasie 31 min., 15 sek.

Wreszcie piąte i ostatnie miejsce zajął Olszewski Leon osiągajac czas 32 min. 16 sek.

Za ostatnim zawodnikiem przyjechał samochód ciężarowy, który przywiózł sędziów kontrolnych oraz owych zawodników, którzy wycofali sie z wyścigu kolarskiego.

Na zakończenie z ramienia Klubu Sportowego „Biały Orzeł“, zawodnicy nagrodzeni zostali dyplomami pamiątkowemi. K.K.

Z jarmarku.

Lubawa. W ubiegłą środę odbył się w Lubawie jarmark na bydło i konie. Okoliczni rolnicy spędzili zwłaszcza dużo bydła, dzięki czemu kupcy mieli dość wielki wybór. Spęd koni był mniejszy. Przypisać to należy prawdopodobnie temu, iż rolnicy potrzebują jeszcze konie z powodu nieukończenia prac żniwnych w polu.

Płacono za sztukę: Krowy dobre 120—190 zł, starsze 95—120 zł, jałowice 60—140 zł.

Cielęta dobrze odżywiane 25—45 zł, miernie odżywiane 15—25 zł.

Buhaje pełnomięsiste, tuczniki 230—290 zł, miernie odżywiane 160—230 zł.

Konie robocze 120—240 zł, starsze 60-120 zł.

Czyja własność?

Rodzone. Na drodze wiodącej z Radomna do majątku Ruda w pobliżu mostu, znaleziona została torebka skórzana damska z zawartością kilku przedmiotów. Torebkę odebrać można na posterunku P. P. w Rodzonem.

Z dalszych stron.

Zagadkowe zabójstwo.

Grudziądz. Przed kilku dniami w tajemniczych okolicznościach zginął niejaki Alojzy Gołyński lat 38, stołowy w jednej z restauracyj grudziądzkich. W dniu dzisiejszym rybacy wyłowili z Wisły zwłoki Gołyńskiego, przyczem jak stwierdzono, Gołyński miał zawiązane oczy czarną opaską oraz na czole trzy głębokie rany jak gdyby od uderzenia kastetem. Według zeznań krewnych, samobójstwo Gołyńskiego jest wykluczone. Jego stosunki rodzinne były jaknajbardziej unormowane. Rodzina twierdzi, że Gołyński nosił przy sobie stale większą sumę pieniędzy. Zachodzi więc przypuszczenie, że padł on ofiarą rabunku, względnie skrytobójczego mordu. W sprawie tej prowadzi się dochodzenie policyjne, przyczem dla stwierdzenia przyczyny śmierci zarządzono sekcję zwłok.

Sensacyjny proces o sprzeniewierzenie 220 tysięcy złotych.

Grudziądz. Wczoraj odbyła się przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu rozprawa przeciwko znanemu adwokatowi grudziądzkiemu Sielskiemu, który aresztowany wkońcu kwietnia przebywa w areszcie śledczym. Sielski oskarżony jest o sprzeniewierzenie i oszustwa na olbrzymią sumę około 220.000 na szkodę swoich klijentów. Pierwsza rozprawa odbyła się w połowie maja, gdzie sąd, przychylając się do wniosku obrony przekazał Sielskiego do szpitala celem zbadania stanu umysłowego. W dniu dzisiejszym rozpatrywano jedną tylko z szeregu spraw oszukańczych na sumę 16.000 zł. Po całodziennej rozprawie sąd przyjął wobec orzeczenia biegłych zmniejszoną poczytalność oskarżonego nie w tym jednak stopniu aby za czyny, swoje nie był odpowiedzialny i skazał Sielskiego na 2 lata aresztu zamiast na karę więzienia. Dalsze sprawy rozpatrzone będą w najbliższym czasie.

Konserwy mięsne z Poznania dla wojsk włoskich w Afryce.

Poznań. Rząd włoski zwrócił się za pośrednictwem swych agentów handlowych do firm poznańskich w sprawie dostawy konserw mięsnych dla wojska włoskiego w Afryce.

Rzucił dziewczynę pod koła pociągu. Krwawa tragedja miłosna w Poznańskiem.

Poznań. Z Gniezna donoszą, że na torze kolejowym Gniezno-—Nakło niejaki Pośmidor wepchnął przemocą pod przejeżdżający pociąg Kazimierę Krzeszyńską. Smierć dziewczyny nastąpiła natychmiast. Pośmidor został przytem uderzony przez parowóz tak silnie, iż doznał ciężkich obrażeń i w stanie beznadziejnym został odstawiony do szpitala. Powodem krawej tragedji był zawód miłosny.

Wstrząsająca tragedja na jeziorze.

WŁOCŁAWEK, We wsi Swiniary pow. gostyńskiego rozegrała się na jeziorze niezwykła tragedja, która pochłonęła 3 ofiary.

Po jeziorze płynęli jednoosobowym kajakiem dzieci letników w Warszawy 11-letni Henryk i 17-letnia Anna Birke. W pewnej chwili do kajaka zaproszono jeszcze 17-letniego Leopolda Millera. W czasie jazdy rozbawiony Henryk Birke zaczął wykonywać zbyt gwałtowne ruchy, skutkiem których kajak wywrócił się, a dzieci wpadły do wody.

Wypadek zauważyła mieszkanka Swiniar 33-letnia Paulina Rossell, znajdująca się w tragicznej chwili nad brzegiem jeziora. Rossel wsiadła pospiesznie do łódki i zaczeła płynąć w stronę tonących.

Jednakże, wskutek zdenerwowania, Rossell kierowała tak gwałtownie łódką, że ją wywróciła na środku jeziora i sama utonęła, nie umiejąc pływać. Z tonących kajakowców wyratował się jedynie Leopold Miller.

Zwłoki Birków i Rossellowej wydobyto.

Ruch Towarzystw.

Zebranie Legji Inw. Wojsk Pols.k. Nowemiasto odbędzie się w niedzielę dnia 11. bm. zaraz po nabożeństwie w lokalu zebrań w „Pomorzance”. Dla ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd

Watykan chce wypowiedzieć konkordat z Niemcami.

WIEDEN. Wedle doniesienia, wychodzącej w Bazylei „Nationale Zeitung", nosić się ma rzekomo Watykan z uwagi na prześladowania katolików w Niemczech z zamiarem wypowiedzenia konkordatu z Niemcami w dniu 1 września.

Koła watykańskie liczą się także z możliwością wcześniejszego wypowiedzenia tego konkordatu przez Niemcy. Wypowiedzenie konkordatu zdaje się być nieodzowne z uwagi na konieczność zastąpienia go nowym układem, któryby zlikwidował wszystkie kwestje sporne.

Czyżby powrót do prawa własności?

MOSKWA. Rząd sowiecki wydał znamienny dekret, ustalający nowe zasady sowieckiej polityki agrarnej. Dekret wprowadza dla kolektywów rolnych i stowarzyszeń rolniczych zasadę wieczystej dzierżawy ziemi. Nowy dekret uważany jest za punkt zwrotny w sowieckiej produkcji agrarnej, która dotychczas nie uznawała wieczystej dzierżawy lub jakichkolwiek innych form własności ziemskiej.

Rekordowa rozbudowa Gdyni.

GDYNIA. Intensywność ruchu budowlanego w Gdyni i osiedlach okolicznych pobiła wszelkie dotąd znane w Polsce rekordy. Jak obliczają władze budowlane, w ciągu jesieni rb. oddanych będzie do użytku w Gdyni oraz jej okolicach, jak Chylonji, Redłowie, Orłowie itd. blisko 300 domów mieszkalnych i biurowych, które obecnie są pospiesznie wykończane.

PROGRAM RADJOWY.

Warszawa — sobota 10. sierpnia

6.30—8.40 Audycja poran. 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał 12.03 Wiadom. met. 12.05 Dzien. poł. 12.15 Koncert 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Konc. z Krakowa 14.30 Płyty 15.15 Płyty 15.25 Nasz handel morski 15.30 Aud. dla dzieci ze Lwowa 16,00 Skrzynka techn. 16,15 Konc. wokalny z Poznania 16.3o Koncert kamer. 16.50 Codz. odcinek prozy 17.00 Konc. dla naszych letnisk 18,00 Poradn. sport. 18.10 Minuta poezji 19.15 Konc. z Zakopanego 18.30 Przegl wydaw. 18.40 Zycie kultur. i art. stolicy 18.45 Płyty 19.05 Progr. na dz. nast, 19.15 Kenc. reklam. 19.30 Nasze pieśni 19,50 Odczyt 20.00 Wiad. roln. 20.10 Koncert 20.45 Dzienn. wiecz. 20.55 Obrazki z życia 21.00 Aud. dla Polaków zagr. 21.30 Koncert 22.00 Wiad. sport. ogólne 22.06 Wiad. sport. lokalne 22.10 Wielkopolska w przekroju (z Poznania) 22.30 —23,30 Konc, z płyt 23.00 Wiadom. meteor.

Warszawa — niedziela 11. sierpnia.

8.30—9.20 Audycja poranna 9.20 Trans. uroczystości „Swięta Gór" z Zakopanego 11.00 Progr. na dz. bież. 11.05 Koncert 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał 12,03 Feljeton 12.20 Poranek muz. 13.00 Teatr Wyobr. 14.00 Płyty 14.57 Wiad. met.-rolnicze 15,oo Pogad. roln. 15.10 Płyty 15.22 Przegląd rynków prod. roln. 15.35 Płyty 15.45 Reportaż 16.00 Konc. solistów 16.45 Szkic liter. 17.00 Konc. dla naszych letnisk 18.00 Tr. z Wilna 18.15 Płyty 18.30 Tr. z Zakopanego 18.45 Reportaż z Wilna 19.oo Progr. na dz. nast. 19,10 Konc. reklam. 19.25 Aud. Olimpijska 19.50 Feleton 2o.00 Tr. z Zakopanego 20.45 Odczyt 2o.5o Dzien. wiecz. 21.oo Muzyka kamer 21.3o Na wesołej lwowskiej fali 22.oo Wiad sport. ogólne 22.15 Wiad. sport. lokalne 22.2o Nasza Marynarka gra 23.oo Wiad. meteor. 2o.o5 Muzyka z płyt.

Warszawa — poniedziałek 12. sierpnia

6.3o—8,4o Audycja poran. 11.57 Sygnał czasu 12.oo Hejnał 12.o3 Wiad. met. 12.o5 Dzienn. poł. 12.15 Konc. dla naszych letnisk 13.oo Chwilka dla kobiet 13.o5 Płyty 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksp. polsk. 15.3o Konc. 16.00 Aud. dla dzieci z Wilna 16.15 Recital fortep. 16.5o Codz. odcinek prozy 17.oo Muz. salon. ze Lwowa 18.oo Odczyt 18.15 Konc. z Torunia 18.3o Skrzynka ogólna 18.4o Chwilka społ. 18.45 Gitary hawajskie - płyty 19.o5 Prog. na dz. nast. 19.15 Konc. reklam. 19.3o Wędrówka mikrofonu 19.5o Co czytać 2o.oo Skrzynka roln. 2o.lo Odczyt 21.oo Dzienn. wiecz. 21.lo Obrazki z życia 21.15 Konc. symf. 22.oo Wiad. sport. ogólne 22.o6 Wiad. sport. lokalne 22.lo—23.3o Koncert 23.oo Wiadom. meteor. dla kom. lotn.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania z dnia 7. VIII. 1935. Za 100 kg. płacono

Żyto nowe i zdrowe	9,5o — 10,00
Pszenica	14,25 — 13 50
Jęczmień browarowy	13,50 — 14,50
Jęczmień jednolity	12,50 — 13,00
Owies	13.25 — 13,75
Otręby żytnie	7,25 — 7,75
Otręby pszenne (grube)	8,50 — 9,00
Otręby (średnie)	00,00 — 00,00
Gorczyca	00,00 — 00,00
Groch Viktorja.	24,00 — 26,00
Groch Folgera	20,0C — 22,00

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.

Ogłoszenie
o przystąpieniu do parcelacji.

Starostwo Powiatowe podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że przystępuje do parcelacji części majątku państwowego Wielki Łęck **o obszarze 380 ha** położonego w gminie Płośnica pow. działdowskiego i wzywa chcących nabyć ziemię z tego majątku do złożenia przepisowych zgłoszeń do Starostwa Powiatowego w Działdowie w terminie do **dnia 25 sierpnia br.**

Zgłoszenia złożone po oznaczonym terminie nie będą uwzględnione.

Zgłoszenia na nabycie ziemi nie podlegają opłatom stemplowym. Formularze zgłoszeń można otrzymać w każdem Starostwie Powiatowem

Za Starostę Powiatowego: (—) Pawlik
Komisarz ziemski.

Nr. akt.: Km. 559/35.

Obwieszczenie
o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowemmieście n. Drwęcą Twardowski Franciszek mający kancelarję w Nowemmieście, ulica Pod Lipami Nr. 18, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **24. września 1935 r. o godzinie 10-tej w Sądzie Grodzkim w Nowemmieście** pokój 10, odbędzie się **sprzedaż** w drodze

publicznego przetargu

należącej do spadkobiercy **Wilhelma Hannesa** dział. przez **adw. Pruskiego** zarz. masy nieruchomości: **Bielice, karta 3** położonej w **Bielicach** przy dworcu składaj. się z **budynku mieszkalnego i handlowego, śpichrza, zabudowania gospodarczego, inwentarza żywego i martwego oraz roli.** Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Nowemmieście.

Nieruchomość oszacowana została na **sumę 48.100,00** złotych, cena zaś wywołania wynosi 36.075,00 złotych. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości **4.810,—** złotych

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie Grodzkim Nowemmieście, sala nr. 1.

Nowemiasto, dnia 19. lipca 1935 r.

(—) **Fr. Twardowski**, komornik.

Ogłoszenie
o przystąpieniu do parcelacji

Starostwo Powiatowe podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że przystępuje do parcelacji majątku państwowego Świecie o obszarze 220 ha, położonego w gminie Pokrzydowo w powiecie brodnickim i wzywa chcących nabyć ziemię z tego majątku do złożenia przepisowych zgłoszeń do Starostwa Powiatowego w Brodnicy w terminie do **dnia 25 sierpnia b. r.**

Zgłoszenia złożone po oznaczonym terminie nie będą uwzględnione.

Zgłoszenia na nabycie ziemi nie podlegają opłatom stemplowym. Formularze zgłoszeń można otrzymać w każdem Starostwie Powiatowem

Za Starostę Powiatowego: (—) Pawlik
Komisarz ziemski

Dodatek Rolniczy

Organizowanie spółdzielni rolniczych jest nakazem chwili.

Spółdzielnie organizowano na Pomorzu za czasów zaborczych dlatego, aby razem społem stworzyć silne placówki polskie i uzależnić się od kupca — Niemca czy Żyda; względnie nie być zależnym od instytucji kredytowej niepolskiej i utrzymać nasz zagrożony wówczas stan posiadania. Przed wojną spółdzielnie różnego rodzaju zapisały się chlubnie w dziejach narodu polskiego i świadczyły o potędze jego ducha i solidarności rodowej. Dlatego też wszystkie te spółdzielnie, które założone przed wojną stanowiły silne placówki gospodarcze. Dowodów na to mamy dość dużo choćbyśmy sięgnęli do historji naszego powiatu. (Bank Ludowy w Lubawie, Bank Konsumowy, Spółdzielnia „Rolnik"; w Nowemmieście Bank Ludowy, „Rolnik", Spółdzielnia Mleczarska w Rakowicach, Spółdzielnia Mleczarska w Grabowie, Banki Ludowe w Szwarcenowie i Lipinkach itd.)

Podczas wojny tak jak na każdem polu tak i na tem panowała kompletna martwota. Dopiero po odzyskaniu niepodległości odżył na nowo wszelki ruch organizacyjny. Ruch ten idąc w parze z rozbudową naszego Państwa, zataczał coraz szersze kręgi. Spółdzielnie powstały jak grzyby po deszczu — pomimo, iżludzi nie było do prowadzenia tychże przygotowanych. Pozatem brak odpowiednio przygotowanych pracowników do prowadzenia tychże placówek słabe zainteresowanie członków, oraz dewaluacja marki polskiej sprawiły to, że dużo tych spółdzielni nowych a nawet niektóre stare załamały się i spowodowały duże straty za które byli odpowiedzialni członkowie. W powiecie lubawskim byliśmy również świadkami takich załamań. Wystarczy przypomnieć Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe zorganizowane po wojnie, oraz „Rolnik" w Nowemmieście, Spółdzielnię Mleczarską w Rakowicach oraz Bank Ludowy w Szwarcenowie. Jeżeli przypatrzymy się tym upadłościom i wnikniemy w przyczynę ich upadku, to przyznać musimy, że winę za ich upadłość musimy niestety przyjąć na siebie samych. Dlaczego zbankrutowało Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe rokujące tak piękne widoki na przyszłość? Smiem twierdzić dlatego, że nie interesowaliśmy się tym stowarzyszeniem, nie wybraliśmy odpowiednich, majątkowo odpowiedzialnych i znanych z uczciwości ludzi do Zarządu czy Rady Nadzorczej i nie mieliśmy odpowiedniego kierownika i kontroli nad nim. O Rakowicach, Nowemmieście i Szwarcenowie możnaby to samo powiedzieć.

Nie patrzmy zatem przy wyborach na tych którzy pięknie mówią, lecz na tych skromnych, którzy często mało mówią, lecz za to dają rękojmę, że sprawę należycie rozumią i ją poprowadzić potrafią oraz na tych, którzy własną gospodarką, na swojem warsztacie dali dowód, że gospodarować umieją.

Po załamaniu się wymienionych spółdzielni w powiecie i na skutek nadchodzących odgłosów z innych środowisk, które ten sam los spotkał nastąpiła kontsernacja. Spółdzielni każdy zaczął się bać jak zarazy. O spółdzielczości poprostu mówić nie było można, jeżeli nie chciano się narazić na przycinki ze strony zebranych. Przestano zatem mówić o spółdzielczości, no i co zatem idzie przestano je zakładać. Z tą chwilą zaczęły w szybkim tempie rozmnażać się placówki prywatne, a co gorsza, placówki te zaczęli obejmować Żydzi — u nas mniej, — gdzie indziej więcej. Wyzysk rolników na wszystkich frontach zaczął się ogromny. Przy sprzedaży świń — wyzysk, przy sprzedaży mleka, masła, jaj i drobiu — wyzysk, przy sprzedaży ziemiopłodów i bydła — wyzysk i wyzysk ten we wszystkich prawie dziedzinach produkcji rolnej istnieje do dziś i z zagrażającą szybkością rozszerza się, a handel przechodzi w ręce elementu niepożądanego t. j. żydów. Czy czytelnicy wiedzą, kto trudni się handlem zboża (oprócz P. Z. P. Z.) Zydzi bydłem, Zydzi masłem, Zydzi i świniami, no i proszę mi powiedzieć w której dziedzinie produkcji rolnej nie pośredniczą nam żydzi.

Prywatne przedsiębiorstwa — choćby były najlepiej prowadzone — nie tworząc silnego węzła gospodarczego nie mogą w pojedynkę rywalizować z kupcem żydowskim — mającym do dyspozycji dogodne kredyty — pomoc ze strony współobywateli i przekupstwo do którego żydzi mają spryt, a odwrotnie będąc dostawcą towaru żydowi pomaga jemu w walce z polskiem kupiectwem. A że tak jest, tego nikt nie zaprzeczy. Na dowód tego przytoczę jeden fakt. Kto odbiera masło od prywatnych mleczarzy? jeźli nie żyd? (z nielicznemi wyjątkami) A zatem chcąc się oprzeć napływowi żydowskiemu i stworzyć silne placówki polskiego handlu nie mamy innej rady jak łączyć się w spółdzielniach zakupu i zbytu. Dziś nie powinno być takiego Kółka Rolniczego, któreby o powyższem swoich członków nie uświadomiło. Organizacja spółdzielni rolniczych jest dziś wielce ułatwiona. Obawy w razie upadłości dziś już niema. Dziś są inne zasady organizacji spółdzielni o czem pomówimy innym razem.

Stacja stadnika zarodowego.

Pomorska Izba Rolnicza założyła u rolnika p. Wacława Gorczyńskiego w Nielbarku stację stadnika zarodowego. Z stacji tej winni korzystać wszyscy rolnicy okoliczni z Kółek Rolniczych Niem. Brzozia i Kurzętnika. Stadnik pochodzi z obory zarodowej p. J. Rüchardta z Czachówek. T. R. P.

Możność sprzedaży, względnie wydzierżawienia gospodarstwa, obciążonego długiem skonwertowanym na Bank Akceptacyjny.

Celem usunięcia wątpliwości, czy gospodarstwa obciążone długami skonwertowanemi na Bank Akceptacyjny mogą być sprzedane, względnie wydzierżawiane i jak postępować w takich wypadkach, Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych w Toruniu wyjaśnia, co następuje:

Dokonana konwersja długów nie przeszkadza w zbyciu, ani też wydzierżawieniu gospodarstwa. Należy jedynie w takich wypadkach uzyskać uprzednio zgodę na to instytucji wierzycielskiej, to jest tego Banku, czy też kasy, której wierzytelność została skonwertowana. W wypadkach sprzedaży gospodarstwa, instytucja wierzycielska może zwolnić sprzedającego od odpowiedzialności za długi skonwertowane, gdyż obowiązek regulowania ich przechodzi na nabywcę.

Jeżeli gospodarstwo zostanie rozparcelowane, wówczas długi już skonwertowane na Bank Tkceptacyjny ulegną segregacji, to jest zostaną podzielone na poszczególne działki, natomiast termin spłaty dłudów i wysokość oprocentowania pozostaną takie same, jakie obowiązywały sprzedawcę, który zawarł układ konwersyjny.

W wypadkach, gdy nabywcy przejęli długi dawnego właściciela, jeszcze nie skonwertowane, mają oni prawo skorzystania z ulg udzielanych przy konwersji i to na warunkach przysługujących tej grupie, do której zostaną oni zaliczeni, Nabywcy więc działek o obszarze nieprzekraczającym 75 ha, mają możność skonwertowania przejętych przez siebie długów dawnego właściciela na okres lat 14-tu, niezależnie od tego, że przed parcelacją, ciążąc na sprzedawcy, należącym do kategorji B, długi te mogły być skonwertowane tylko na okres lat 10-ciu.

Nadmienić należy, że nawet w wypadkach kupna gospodarstwa po 1 lipca 1932 r., dawne długi przejęte przez nabywcę mogą być skonwertowane, gdyż data nabycia gospodarstwa nie jest w tym wypadku datą powstania długów, lecz tylko ich przejęcia, która to data niema wpływu na możność konwersji.

Z zebrania Kółka Rolniczego w Gwiździnach

Plenarne zebranie Kółka Rolniczego odbyło się dnia 21 lipca 1935 r. o godz. 12-tej w lokalu szkoły powszechnej. Zebranie zagaił prezes p. Dejczer pochwaleniem Pana Boga i powitaniem obecnych członków, poczem podał porządek dzienny obrad. Sekretarz odczytał protokół z poprzedniego zebrania który został przyjęty bez zmian. Po sprawdzeniu listy obecności okazało się, że obecnych było 11 członków. Poczem p. Prezes zwrócił się z prośbą do zebranych aby zachęcili resztę członków do regularnego uczęszczania na zebrania. Następnie w krótkich słowach wyjaśnił sprawę odnośnie założenia Tow. Ubezpieczeń Chorobowych. Z spraw bieżących, które omówił p. Prezes wysunęły się sprawa odstawy bekonów. Następnie sekretarz odczytał rozp. Pana Wojewody Pomorskiego o pobieraniu opłat za świadectwa pochodzenia zwierząt, opłaty na targowiskach i od wagi. Obecni zwrócili się o wyjaśnienie słów zamieszczonych na odwrocie legitymacji członkowskiej mówiących o odpowiedzialności członków Kołek Rolniczych za długi T. R. P.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebranie zakończono. Przyszłe zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się dnia 18. sierpnia 1935 r. o godzinie 12-tej w zwykłym lokalu zebrań.

Z zebrania Kółka Rolniczego w Lipinkach.

Plenarne zebranie naszego Kółka Rolniczego odbyło się w Lipinkach w oberży p. Makowskiego w dniu 20. VII. 35 r. Na zebranie stawiło się 25 członków i 5 gości w tem 4 synów gospodarskich. Zebranie otworzył staropolskiem pozdrowieniem p. prezes Kobylski. Po odczytaniu porządku obrad odczytał protokół sekretarz p. Pulkowski. Protokół został jednogłośnie przyjęty bez zmian. Po sprawdzeniu obecności członków p. prezes Kobylski odczytał komunikat ze Szkoły Rolniczej w Brodnicy o przyjmowaniu uczniów na nowy rok szkolny i zachęcał kółkowiczów do wysłania synów do Szkoły. Następnie kilka uwag poświęcił premjowaniu zboża oraz kredytowi zastawowemu. W dalszym ciągu odczytał p. Prezes notowania cen nabiału z Kłosów dla orjentacji członków. Ceny za procenta tłuszczu w mleku płacono u nas najniższe z całego Pomorza. Postanowiono zatem przychylnie ustosunkować się do mającej powstać mleczarni spółdzielczej w Bielicach.

Z powodu nie przybycia skarbnika składek nie ściągano i członków nowych nie przyjmowano.

W wolnych wnioskach poruszono kwestję opłat kominiarskich, które się nie zmieniły i są bardzo wygórowane w stosunku do obecnych cen na ziemiopłody. Ustalane były w czasie dobrej konjunktury. Członkowie wyrazili zdziwienie, że pomimo trudnej sytuacji rolnictwa czynniki miarodajne nie zajmują się przystosowaniem tych opłat do obecnych zmienionych warunków w rolnictwie. Dochodzi do tego, że kominarze pałace budują a rolnicy muszą w podartych łachmanach chodzić. Może Pan Starosta zechciałby wniknąć w tę sprawę.

Dalej poruszono kwestję drzewa tak opałowego jak i budowlanego. Dawniej za 1 ctr. żyta można było kupić 2 mtr drzewa. Obecnie stosunek się zmienił do tego stopnia, że za 1 mtr drzewa opałowego trzeba dać 2 ctr żyta. Rolnicy eksploatują torf, bo drzewa kupić nie mogą. Budynki walą się, bo nikt nie może nabyć po tak wysokiej cenie budulca. Możeby Nadleśnictwo Państwowe przedstawiło powyższą sprawę Dyrekcji, wskutek czego niewątpliwie ceny by obniżono. Leży to w interesie nas wszystkich rolników.

W końcu uchwalono się zwrócić do T.R.P. z zapytaniem w sprawie cen płaconych za % tłuszczu w ub. miesiącu, bo u nas mleczarnia wypłaciła 1,7 gr za 1%. Następne zebranie ma się odbyć w dniu 18. VIII. 35 r., o g. 12-tej.

Polska wśród państw racjonalnie zwalczających bezrobocie

Stwierdza to Międzynarodowe Biuro Pracy

W wydanem obecnie rocznem sprawozdaniu Międzynarodowego Biura Pracy przy omawianiu zagadnienia walki z bezrobociem pracowników umysłowych, stwierdzone zostało, że akcja ta stoi właściwie na martwym punkcie, a stosowane środki zaradcze ograniczają się przedewszystkiem do metod biernych — do opieki materjalnej nad niezatrudnionymi i do ochrony zatrudnionych przed napływem nowych i młodszych elementów.

Tylko w paru państwach — Stany Zjednoczone, Niemcy Chiny i Polska, stwierdza Międzynarodowe Biuro Pracy, walka z bezrobociem pracowników umysłowych wkracza na tory nowe, twórcze, prowadzące do zwiększenia zapotrzebowania społecznego na usługę pracowników umysłowych.

Najwięcej miejsca w sprawozdaniu Międzynarodowego Biura Pracy poświęcono Polsce, w której „Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w oparciu o władze państwowe, zakłady ubezpieczeń społecznych i Fundusz Pracy przedsięwzięła rozległą akcję, skierowaną ku reorganizacji całokształtu pracy w kraju".

Zebrania Kółek Rolniczych na dzień 11. VIII. br.

1)	**Kurzętnik**	o godzinie 12-tej
2)	**N. Brzozie**	„ 15-tej
3)	**Prątnica**	„ 12-tej
4)	**Rumienica**	„ 15-tej
5)	**Sampława**	„ 16-tej
6)	**Tuszewo**	„ 15-tej
7)	**Kamionka**	„ 14-tej
8)	**M. Bałówki**	„ 17-tej
9)	**Skarlin**	„ 16-tej
10)	**Lekarty**	„ 17-tej
11)	**Zajączkowo**	„ 14.30

Ewangelja

na niedzielę dziewiątą po Świątkach.

zapisana u św. Łukasza rozdz. 19, 41—47.

W on czas: Gdy się Jezus przybliżył do Jerozolimy, a patrząc na miasto, głośno nad niem zapłakał, mówiąc: O gdybyś i ty, w tym właśnie dniu twoim, poznało to, co ci pokój przynosi, teraz jednak zakryte jest przed oczyma twemi! Albowiem przyjdą na cię dni, a nieprzyjaciele twoi otoczą cię wałem, i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd: a ciebie i twe dziatki które są w tobie, powalą o ziemię, i nie pozostawią w tobie kamienia na kamieniu; ponieważ nie poznałoś czasu nawiedzenia twego! A wszedłszy do świątyni, zaczął wypędzać sprzedających tamże i kupujących, mówiąc do nich Napisano: „Dom mój ma być domem modlitwy" (Iz. 56): — wy zaś uczyniliście z niego „jaskinię zbojców" (Jer. 7). I nauczał każdego dnia w świątyni.

Nauka.

Sw. Łukasz ewangielista podaje nam w dzisiejszej ewangielji przepowiednie Pana Jezusa o zburzeniu Jerozolimy. Spełnienie się tej przepowiedni należy do najsilniejszych dowodów bóstwa Chrystusa Pana, jest zarazem groźnym przykładem karzącej sprawiedliwości boskiej, także dla narodu naszego.

Straszliwe były wówczas winy narodu żydowskiego. Józef Flawjusz, sam będąc żydem, wydał o swoich współczesnych taki sąd: „Albo trzęsienie ziemi, albo potop, albo ogień i siarka muszą doszczętnie wytępić to pokolenie zwyrodniałe i nawskroś zbrodnicze".

Jak to wiemy z innych przepowiedni Zbawicielowych, powstali wtedy fałszywi prorocy którzy zbuntowali lud przeciwko władzy cesarza rzymskiego i zbrojne wszczęli powstanie. W roku 70, właśnie przed świętami wielkanocnemi, cesarz Tytus obległ z ogromnem wojskiem Jerozolimę. Chrześcijanie, pomni na słowa Chrystusa: Gdy zobaczycie miasto wojskiem oblężone, wiedzcie, że jego zburzenie bliskiem jest. Wtedy kto jest w Judei, niech ucieka w góry" — zawczasu ratowali się ucieczką.

Dosłownie poczęły się spełniać słowa Zbawicielowe. Miasto zostało otoczone wałem: wewnątrz wśród mieszkańców wybuchły choroby zaraźliwe, a głód panował tak straszliwy, że ludzie pożywali rzeczy takie, jak siano, skórę nawet ciało ludzkie. Kto jeszcze jako tako zdrową miał cerę, srogo bywał karany, jakoby ukrywał środki żywności. Tylko cera wynędzniała chroniła od takiego podejrzenia. — Po wszystkich ulicach leżały trupy, a nieznośny zaduch szerzył się w całym mieście. I nie pozostał z niego kamień na kamieniu. Daremnie sam Tytus wydał rozkaz, aby ochronić świątynię. Spłonęła ona doszczętnie, a w niej arka przymierza. Na jej gruzach wznieśli Rzymianie ołtarz, przed którym bożkom za zwycięstwo dziękczynną złożyli ofiarę. Historyk żydowski, wyżej wspomniany Flawjusz oblicza liczbę w roku 70 poległych na jeden miljon. Tak spełniło się ohydne życzenie żydowskie: „Krew jego niech spadnie na nas i na syny nasze".

Spełnienie się przepowiedni Chrystusa Pana o zburzeniu Jerozolimy przywodzi nam na pamięć, że także rozbiór Polski, dokonany w roku 1772, przepowiedziany został na sto kilkadziesiąt lat przez złotoustego wieszcza, ojca Skargę. W ósmem kazaniu sejmowem tak on prawił zebranym posłom: „Jać objawienia osobliwego od Pana Boga o was i o zgubie waszej nie mam. Ale poselstwo do Was mam od Pana Boga i mam to poruczenie, abym Wam złości Wasze ukązował i pomstę na nie, jeśli ich nie odalicie, opowiadał. Wszystkie królestwa, które upadały, takie posłańce i kaznodzieje miały, którzy im wymiatali na oczy grzechy ich i upadek oznajmiali. Jako mieli żydowie przed Babilońską niewolą, o czem pismo mówi: "Posłał Pan Bóg posły swoje do nich, ale oni się z posłów Bożych śmiali i natrząsali, mówiąc: „Darmo nam grozicie, a nic nam się nie stało"; i lekceważyli słowa Boskie, aż przyszedł gniew Boży na nie i żadne lekarstwo być nie mogło". Gdy porównywamy obecne przewinienia narodu naszego ze „złościami", które Skarga wówczas „ukazował" i pomstę za nie zapowiadał, widzimy, że nic się nie poprawiliśmy. A jeżeli sprawiedliwość Polska, która się nie odmienia, poraz drugi przeciwko nam się zwróci, cóż nas czeka?

Prawo i zdrowy rozsądek muszą zapanować w Gdańsku.

Rozrzutna gospodarka rządców wolnego miasta Gdańska postawiła kwitnące, wielkie miasto portowe nad brzegiem ruiny. Nieliczenie się z koniecznością zrównoważenia budżetu, brak odwagi w poszukiwaniu źródeł deficytu i wyciąganiu z tych poszukiwań konsekwencji, niechęć do radykalnych poczynań oszczędnościowych, które grożą rządzącym utratą popularności — oto najpobieżniej zestawiona lista grzechów gospodarczych senatu gdańskiego, na czele którego stoi prezydent Greiser.

Przyłącza się do nich niemniej nieoględna gospodarka gdańskiej instytucji emisyjnej — Bank von Danzig — i godna potępienia, przedewszystkiem z punktu widzenia interesów gdańskich, lekkomyślność czynników, kierujących gdańskim obiegiem pieniężnym. Dopuszczenie — przy rosnącym deficycie budżetowym — do zamrożenia w Niemczech ponad 20-tu miljonów marek, należnych gospodarstwu gdańskiemu, dyskwalifikuje bezwzględnie zdolności kierowników życia finansowo-gospodarczego wolnego miasta.

Życie ekonomiczne ma swoje niepisane prawa, działające z nieuchronną konsekwencją. Błędy mszczą się i wielkiego trzeba użyć wysiłku dla zażegnania ich smutnych skutków. Jeżeli jednak wysiłek skierowany jest na błędną drogę, jeżeli kierownicy życia gospodarczego danego organizmu państwowego, czy tylko miejskiego, brną nadal po linji swych błędnych mniemań — zbliża się nieuchronnie katastrofa.

Nieubłagane prawa ekonomiki „zastosowały się" same w Gdańsku z precyzyją zaiste ścisłością. Deficyt budżetowy, niekontrolowana rozrzutność instancji emisyjnej, zamrożenie należności w Niemczech, nieporadność i brak zdecydowania czynników kierowniczych wywołały konieczność dewaluacji guldena, a za nią przyszła już automatycznie zwyżka cen, obniżenie się zdolności konsumpcyjnej ludności, spekulacja walutowa i jako przeciwdziałanie — błąd niewybaczalny — restrykcje dewizowe, niedopuszczalne w ośrodku tranzytowym, jakim jest i musi z natury rzeczy być port morski i to port istniejący w tak specjalnych warunkach.

W momencie katastrofy ratuje się człowiek jak może i chwyta się nawet przysłowiowej brzytwy. Nie ulega wątpliwości, iż brzytwa na przyrząd ratunkowy niebardzo się nadaje. Znacznie lepiej jest skorzystać w momencie niebezpieczeństwa z wyciągniętej pomocnie dłoni człowieka, stojącego na mocnym gruncie. Ba! — kiedy kierownicy polityki i gospodarstwa gdańskiego dłoń tę, przez rząd polski wyciągniętą, zignorowali i chwycili się właśnie narzędzia ratunku bardzo niebezpiecznego.

Z pogwałceniem praw międzynarodowych i w sprzeczności z dobrowolnie podpisanemi umowami, wydał prezydent Greiser zarządzenia celne, pogrążające Gdańsk głębiej jeszcze w otchłań błędnego koła malejącej wartości waluty i rosnących cen. Zarządzenie jednak — poza bezprawiem — spowodował stan groźny dla gospodarstwa polskiego, zamkniętego postanowieniem art. 104 Traktatu Wersalskiego w jeden z Gdańskiem obszar celny.

Znacznie mniej rząd polski i opinję polską obchodzi to, że Gdańsk swą polityką i swych przywódców pogrąża się w sytuację bez wyjścia. Bliżej, bardzo blisko nawet dotyka Polskę to, że nieopanowane odruchy ratującego się przed katastrofą bankruta, podważają prawny i ekonomiczny stan posiadania Państwa Polskiego nad Bałtykiem. Nie może i nie chce zresztą Polska ratować kogoś wbrew jego woli, — musi natomiast i będzie ratować swoje interesy.

Tą właśnie koniecznością zabezpieczenia prawa i polskiego interesu gospodarczego tłumaczą się tak bardzo może i przykre dla prezydenta Greisera zarządzonia kolejowe, fiskalne i celne rządu polskiego. Nie mogą one być zniesione choć tak bardzo tego senat gański pragnie. Lecz nie mogą być zniesione tak długo, jak długo prezydent Greiser i poddane jego woli czynniki polityczno-gospodarcze Gdańska nie zwrócą z błędnej drogi, nie cofną zgubnych dla nich samych zarządzeń celnych i dewizowych i nie wejdą na drogę, naprawdę wiodącą do naprawy finansów i gospodarstwa wolnego miasta.

Mogą natomiast zarządzenia polskie być zaostrzone. Stać się to może i stanie się napewno w chwili, gdy rząd polski nabierze przekonania, że bądź panika, bądź zła wola pchają senat gdański nadal po drodze, wiodącej ku ostatecznej katastrofie. Jesteśmy w tym wypadku w położeniu silniejszego, a więc i bardziej odpowiedzialnego. Stąd płynie też i nasz obowiązek spokoju i rozwagi we wszystkich krokach, zmierzających do obrony naszych interesów gospodarczych w Gdańsku. Nie mogą one być odruchowe. Rząd nasz musi wyczerpać ponadto wszelkie sposoby sprowadzenis Gdańska na drogę prawa, a co więcej na drogę zdrowego rozsądku. Może właśnie dlatego, że jest w położeniu silniejszego i mocniejszego w argumentach prawnych i w rzeczywistości gospodarczej Wolnego Miasta. Może właśnie dlatego, że taką metodę, jako najlepszą — stosuje się zawsze do ludzi nerwowych.

Jeżeli więc w chwili otrzeźwienia Gdańsk zdecyduje się ułożyć wspólnie z przedstawicielami rządu polskiego sposób uzdrowienia swego zabagnionego życia gospodarczego, — mogą stosunki polsko-gdańskie, układające się dość szczęśliwie w ostatnich latach, znów powrócić na drogę normalnego rozwoju.

Głos mają szefowie polityki i gospodarstwa Gdańska. Od ich zachowania się zależy w tej chwili przyszłość powierzonego im Wolnego Miasta i jego półmiljonowej ludności.

Zabójstwo, podpalenie i samobójstwo w ataku furji.

W Irlach koło Halling (Niemcy) spaliło się onegdajszej nocy wielkie gospodarstwo małżonków Mayerów. Pastwą ognia padło wiele maszyn i narzędzi rolniczych i wszystkie zapasy tegorocznych żniw, w tem około 300 centnarów siana. Z pod zgliszcz domu wydobyto zwęglone ciała obu małżonków. Mayer miał na szyi zaciśnięty powróz. Jak wynika z zeznań 17-letniego syna Mayera, — ojciec jego, który w wojnie światowej otrzymał postrzał w głowę, miewał niekiedy ataki furji i właśnie podczas ostatniego ataku zadusił swoją żonę w łóżku, następnie podłożył ogień i w końcu powiesił się.

Ciekawa pielgrzymka pogan.

Od kilku już lat poganie, mieszkańcy wiosek, udają się licznie do kościoła katolickiego w Tsaochowfu, w prowincji Kansu (Chiny), dla uczczenia "Ducha wysokości".

Tego roku pielgrzymów, prowadzonych przez chrześcjan. było ponad 500, mężczyźni i niewiasty, których zachowanie się w kościele jest wzorowe. Przed wejściem do kościoła robią przed wielkim ołtarzem niskie aż do ziemi pokłony.

Pielgrzymi ci są pobożni, ich zachowanie się jest odbiciem serca, szczerze szukającego Boga. Dlatego niejedni z nich nawracają się na katolicyzm, przyjmując Chrzest św.

Śmiertelna strzelanina na granicy jugosłowiańsko-albańskiej.

Na granicy jugosłowiańsko-albańskiej usiłowało 14 uzbrojonych Albańczyków wejść na terytorjum Jugosławji w towarzystwie dwóch dziewcząt. Kiedy jugosłowiańska straż graniczna wezwała ich do odwrotu. Albańczycy zaczęli strzelać z karabinów. W przebiegu strzelaniny 6 Albańczyków oraz obie dziewczyny zostały zabite, 8 Albańczyków zbiegło do sąsiednich lasów. Śledztwo wykazało, że byli to handlarze żywym towarem, przemycający od czasu do czasu młode dziewczęta do Jugosławji i sprzedawający je następnie po cenie 10—15 tysięcy dynarów.

50 lat bez kary śmierci w Belgji.

Jakkolwiek belgijskie prawo karne uznaje karę śmierci, to jednak w praktyce nie istnieje ona w Belgji, gdyż król stale korzysta z prawa łaski. Ostatnie stracenie odbyło się w roku 1886. Tylko jeden jedyny raz król Albert I miał wielkie skrupuły przed kontynuowaniem tej tradycji; chodziło bowiem o pewnego podoficera, którego zbrodnie były straszne. Mimo to ułaskawiono go. Przyłączył się do tego zwyczaju i obecny król Leopold III, który obecnie ułaskawił masowego mordercę Hyazinthe'a. Pomimo ohydnych zbrodni został on ułaskawiony i skazany na dożywotnie więzienie.

Ojciec św. do katolików niemieckich.

Castel Gandolfo. Bawiący tu na wywczasach letnich papież Pius XI przyjął na specjalnej audjencji 50 członków katolickiej organizacji młodzieży z Treviru, do których Ojciec św. skierował znamienne słowa o obecnej sytuacji w Niemczech.

„Smutnem jest — mówił papież—że pewne osobistości podjęły walkę przeciw Bogu i Chrystusowi, propagując równocześnie nowe pogaństwo. Lecz historja tej walki zawiera dla nas nietylko fakty smutne, ale i pocieszające. Pocieszającą bowiem jest myśl, że w Niemczech miljony ludzi trwają niewzruszenie przy wiarze katolickiej. Koniecznem dla nas i dla nich jest, aby nie upadli na duchu, lecz żeby siłą stanowczości wytrwali w obronie swej wiary, albowiem czasy obecne są ciężkie, a być może, że przyjdą jeszcze gorsze".

Wkońcu Ojciec św. udzielił błogosławieństwa apostolskiego dla wszystkich katolików niemieckich i ich duszpasterzy, którzy tak dzielnie prowadzą narzuconą im walkę.